

JAN KASPROWICZ

---

# Z Tatr

JAN KASPROWICZ

## Z Tatr

### Na szczycie

Na krawędzie przepaści, ponad turnie załomy,  
Tu, gdzie orły jedynie tułają skrzydła znużone,  
Hej! wspięliśmy się dumnie i w błękitów ogromy  
Wzrok topimy zuchwały i dłoń wznosim po słońca koronę.

Dla olbrzymów te szczyty, a dla karłów poziomy!  
Gardźmy płazem, co nie śmie nawet spojrzeć w tę stronę!  
W ten krąg złoty wpatrzeni, w znak sił naszych widomy,  
Zakochajmy się w sobie! wszak jesteśmy, jak blaski wcielone!

Tak nam duszę rozpiera tężna szczytu ponęta  
Tym szaleństwem radości, że zrywamy już pęta,  
Co nas łączą z brzemieniem nędz padolnych, tak wczoraj odczudem...

A od nizin, zasłanych pobitymi zbożami,  
Po sinawej mgieł fali płynie powiew za nami,  
Jakby echo jęklliwe, i do serca się wkrada wyrzutem...

Góra, Kondycja ludzka,  
Pycha

Wyrzuty sumienia

## Orzeł

Królewski, dumny ptak  
w majestatycznej pysze  
Na turniach uwił tron,  
skrzęsanych ręką burzy:  
Stąd, w słońca lecąc szlak,  
w błękitach się kołysze,  
Przecina niebios skłon,  
lub w chmurach się zanurzy.

Ziemia w pogardzie dłań,  
w granice zwarta ciasne!  
W nieskończoności głąb  
na zawsze snąć się rzuci...  
Już traci z ócz swą grań,  
z ócz gniazdo traci własne,  
Na ten skalisty zrąb  
snąć nigdy już nie wróci!

Leć, duszo, za nim w ślad  
z uwielbienia skrą w źrenicy!...  
Cóż to?... Rozpaczny ból  
powietrze krzykiem trwoży...

Przemoc, Ptak

To orzeł z wyżyn spadł  
i wpił się w kark kozicy!...

Popłynął krwawy zdrój  
po śniegów runi świeżej...  
Ha! ten obłoków król,  
słonecznych pan przestworzy,  
Żyje, jak zwykły zbój,  
i z mordu i grabieży...

## Wiatr halny

### I

Huczy nade mną halny wiatr... Daleki  
Wprzód mnie dochodzi szum i świst, a potem  
Z jakimś pogwarem, z trzaskiem i łomotem  
Ciężar się kładzie na wysmukłe smreki<sup>1</sup>.

Wiatr, Las

Drzewo

Od razu kłody o grubości snopów  
Gną się w mych oczach, jak źdźbła lichej słomy:  
Tak igra nimi głuchy, niewidomy  
Gość, co od skalnych wlecze się przekopów.

Idę, wciąż idę po jęczącym borze...  
I choć spotykam pnie, wyrwane z ziemi,  
Ten szal, w błękitnym zbudzony przestworze,

By giąć i walić, strachu mi nie wlewa  
Do głębi wnętrza: Radbym siły swemi  
Zmierzyć się z wichrem, jak te wielkie drzewa

### II

Miałem—ci w sobie ongi moc czuwania,  
A dzisiaj senność ogarnia mi ducha:  
Gdzie życie wrzało, tam dziś pustka głucha,  
Gdzie słońce było, chmura blask przysłania.

Kondycja ludzka, Walka

Jakowaś boleść, jakaś zawierucha,  
Co słabym bytom pewną śmierć wydzwania,  
Niech, jak halnego wiatru straszne grania,  
Wstrząśnie istotą moją: Jest—li krucha,

To po niej żalu nie będzie... A jeśli  
Nieprzełamana wyjdzie z tych zapasów,  
To razem z wichrem taki szlak zakreśli,

Że zetnie na nim smreki swym oddechem,  
Sił pozbawione dla idących czasów,  
A to, co mocne, odpowie jej echem.

### III

O wichrze halny! Cóż, że przelekniona  
Chowa się koza przed twojej potęgi

Wiatr

<sup>1</sup>smrek — świerk. [przypis edytorski]

Wiewem niszczącym? Sam orzeł, co kręgi  
Toczy podniebne, tuli się do łona

Szczelin turniowych, bo królewskich skrzydeł  
Jędrna rozpiętość nie wytrzyma próby...  
Strącaj kozice, ty posłańcze zguby,  
I orły chwytaj w oka swoich sidel

I miazdź o skały, i, jak łan, pokosem  
Bór położywszy, hucz szaleńczym głosem —  
Razem z mą duszą hucz i świszcz radośnie:

Cóż, że z ginących strumień krwi popłynął?  
Wszak nie ma szczęścia tam, gdzie życie rośnie?!  
Niech świat przepada, na to on, by zginął!...

Obraz świata

#### IV

Huczy nade mną halny wiatr... Na drogi  
Jego przemocy, po których zagłada  
I ból pośpiesza, duch się mój wykrada,  
Świeżo uskrzydłon, żądny łez i trwogi.

Cierpienie, Duch, Przemoc  
Wiatr

A od hal bujnych płynie jęk złowrogi —  
Rozpacz łkająca, że wicher pobił stada  
I porozrzucił koleby... I błada,  
Z włosiem rozwianym i z drżącymi nogi,

Postać juhasa<sup>2</sup> przed oczy mi stanie...  
I, niby orzeł z podciętymi pióry,  
Krwiał skrapiający swe rodzime granie,

Duch mój do smreków tuli się bezwładnie  
I naprzód czuje strach i żal ponury,  
A potem znowu — sennaść go opadnie...

## *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smre- czynach*

*Żonie poświęcam*

#### I

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,  
Gdzie pawiookie drzemią stawy,  
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy  
Na plamy szarych złomów ciska.

Bezpieczeństwo, Góra,  
Młodość, Przemiana,  
Samotnik, Starość, Walka  
Kwiaty, Natura, Rośliny

U stóp mu bujne rosną trawy.  
Bokiem się piętrzy turnia<sup>3</sup> śliska,  
Kosodrzewiny wężowiska  
Poobszywały głażne ławy<sup>4</sup>...

<sup>2</sup>juhas — młody pasterz owiec. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>turnia — stromy, skalisty szczyt. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>głażne ławy — ławy utworzone z głażów. [przypis edytorski]

Samotny, senny, zadumany,  
Skronie do zimnej tuli ściany,  
Jakby się lękał tchnienia burzy.

Strach

Cisza... O liście wiatr nie trąca,  
A tylko limba próchniejąca  
Spoczywa obok krzaku róży.

Drzewo, Śmierć, Trup

## II

Słońce w niebieskim lśni kryształe,  
Światłością stały się granity,  
Ciemnosmreczyński las spowity  
W blado błękitne, wiewne fale.

Światło, Woda

Szumna sikława<sup>5</sup> mknie po skale,  
Pas rozwijając srebrnolity,  
A przez mgły idą, przez błękity,  
Jakby wzdychania, jakby żale.

W skrytych załomach, w cichym schronie,  
Między graniami<sup>6</sup> w słońcu płonie,  
Zatopion w szum, krzak dzikiej róży...

Kwiaty

Do ścian się tuli jakby we śnie,  
A obok limbę toczą pleśnie,  
Limbę, zwaloną tchnieniem burzy.

Drzewo, Śmierć

## III

Lęki! wzdychania! rozżalenia,  
Przenikające nieświadomy  
Bezmiar powietrza!... Hen! na złomy,  
Na blaski turnic, na ich cienia

Cierpienie, Strach

Stado się kozic rozprzestrzenia;  
Nadziemskich lotów ptak łakomy  
Rozwija skrzydeł swych ogromy;  
Świstak gdzieś świszczę spod kamienia.

Zwierzęta

A między zielska i wykroty,  
Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty  
Wtulił się krzak tej dzikiej róży.

Kwiaty

Przy nim, ofiara ach! zamieci,  
Czerwonym próchnem limba świeci,  
Na wznak rzucona świstem burzy...

Drzewo, Śmierć, Trup

## IV

O rozżalenia! o wzdychania!  
O tajemnicze, dziwne lęki!...  
Ziół zapachniały świeże pęki  
Od niw liptowskich, od Krywania.

Natura

<sup>5</sup>sikława — Sikława to największy wodospad w Polsce, znajdujący się w Tatrach Wysokich; tu: każdy wodospad górski. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>grani — stromy, skalisty grzbiet górski. [przypis edytorski]

W dali echowe słycać grania:  
Jakby nie z tego świata dźwięki  
Płyną po rosie, co hał miękki  
Aksamit w wilgną biel osłania.

W seledyn stroją się niebiosy,  
Wilgotna biel wieczornej rosy  
Błyszczą na kwieciu dzikiej róży.

A cichy powiew krople strąca  
Na limbę, co tam próchniejąca  
Leży, zwalona wiewem burzy...

Kwiaty

Drzewo, Śmierć, Trup

## *Cisza wieczorna*

I

Rozmiłowana, roz tęskniona,  
Hen! od wieczornej idzie zorzy  
Zamykać Tatry w swe ramiona.

Przed nią zawiewa oddech boży:  
Wonie jedliczne i świerkowe  
Ze swych lesistych wstają łoży.

A ona tuli jasną głowę  
Do Osobitej<sup>7</sup>, by wraz potem  
Kłaść ją na piersi Giewontowe.

Po regłach muśnie li przelotem,  
Czoło Świnniczne<sup>8</sup> w żar rozpali  
I Hawrań<sup>9</sup> zleje krwawym złotem.

Tak mknąc po szczycie i po hali,  
Z ogniem tęsknicy ginie w dali...

II

Płonie kamienna Tatr korona,  
A cisza siada między granie,  
Rozleniwiła, rozmarzona.

Nad przepaściami niema stanie,  
Senność przelewa w mgieł opary,  
Po skałach wiesz zadumanie.

Ani się ozwie bór prastary:  
Ona milczeniem gniece smreki<sup>10</sup>,  
Unieruchamia ich konary.

Przez cały przestwór, przez daleki,  
Głuchą za sobą tęskność wlecze,  
Snac<sup>11</sup> dźwigającą wieki... wieki...

CISZA

Góra, Natura

Cisza

Melancholia, Tęsknota

<sup>7</sup>Osobita — nazwa góry, znajdującej się w Tatrach Zachodnich. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>Świnica — nazwa szczytu, znajdującego się w Tatrach; cechą charakterystyczną Świnicy są dwa wierzchołki.  
[przypis edytorski]

<sup>9</sup>Hawrań — nazwa szczytu, znajdującego się w Tatrach po stronie słowackiej. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>smrek — świerk. [przypis edytorski]

Za nią, jak źródło, co ledwie ciecze,  
Snują się ciężkie myśli człecze...

### III

Owiana mgłami różowemi,  
Przystaje w drodze załęczniona,  
Przykłada ucho swe do ziemi:

Cisza

Nic!... tylko gdzieś tam echo kona,  
Tylko przygasa obłok krwawy,  
Tylko blednieje Tatr korona.

Góra, Natura

Pomrok osłania skalne ławy,  
A od nich płynie do stóp ciszy  
Li jednostajny szmer siklawy<sup>12</sup>.

Dźwięk

Czasem zakłęty las zadyszny,  
Albo wystrzelił krzyk pastuszy  
I zmiłkl... I ona znów nie słyszy

Nic w tej przełęklej, mrocznej głuszy  
Nic, prócz pojęku twojej duszy...

### IV

Rozmiłowana, rozjękniona,  
Schodzi powoli od miesiąca  
Zamykać Tatry w swe ramiona.

Góra, Natura

Po halach srebrne krople strąca,  
Srebrzy potoków seledyny,  
Ciche pacierze szeptająca.

Uplązy tuli w całun siny,  
Szkliwy, jak przędze te pajęczce;  
Blask żenie srebrny na gęstwiny;

Blask żenie srebrny na przełęcze,  
Na wirchy, kopy, na grzebienie,  
Na przepaściste ścian poręczce —

Blask naokoło srebrny żenie,  
Z nim wyczerpanie i omdlenie.

### V

Opadły Tatry i omdlały,  
Gdy na nie cisza rozmarzona  
Płaszcz zarzuciła wiewny, biały;

Cisza

Gdy rozpostarła swe ramiona —  
Srebrnej rozświetli mgławie smugi  
Garnące czoła gór do łona:

<sup>11</sup>*śnać* (starop.) — przecież, zapewne, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*siklawy* — tu: wodospad. [przypis edytorski]

Jak pas szeroki, jak pas długi,  
Od Lodowego<sup>13</sup> do Krywania<sup>14</sup>,  
A z nimi puszcze, stawy, strugi,

Szczyt się przy szczycie ku niej śłania...  
Ona omdlenie wciąż rozsiewa,  
Aż w tym bezkresie wyczerpania,

Tuląc się gdzieś do limby<sup>15</sup> drzewa,  
Sama wraz z bólem twym omdlewa..

## Taniec zbójnicki<sup>16</sup>

Baco nasz! baco nasz!  
Dobrych chłopców na zbój masz!  
A nasze ciupagi  
Cięższe, niż ten nagi,  
Biały pałasz wraży<sup>17</sup>  
Orawskich husarzy! Hej!

Baco nasz! baco nasz!  
Dobrych chłopców na zbój masz!  
Dobrzy chłopcy w domu nie usiedzą,  
Pomkną lasem, pomkną skalną miedzą,  
Do bielonej polecą Orawy  
Na biesiady, na krwawe zabawy,  
W ślady za orłami  
Polecą turniami,  
Z wyostrzoną bronią  
Kozice przegonią! Hej!

Ani my porteczek, ani my cużeczki<sup>18</sup>,  
Kiej wypasać musim te cudze owieczki,  
A han! za wirchami<sup>19</sup>, za naszymi hory<sup>20</sup>  
Pełne złota, srebra spichrze<sup>21</sup> i komory,  
Hań! *odmierzowają* dukaty na beccki,  
Kiej my ni porteczek, ani też cużeczki!  
Hejże, chłopcy, hej !  
Z wirchów, hal i kniej<sup>22</sup>!  
Za bukowy las,  
Za bór jaworowy,  
Hań-ci<sup>23</sup> czeka nas  
Pieniążek gotowy —  
Na cużeczki,  
Na porteczki

Bieda, Pieniądz

<sup>13</sup>Lodowy — nazwa szczytu w Tatrach po stronie słowackiej. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>Krywań — nazwa szczytu w Tatrach po stronie słowackiej. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>limba — gatunek drzewa z rodziny sosnowatych. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>Z motywów pieśni ludu zakopiańskiego. [przypis autorski]

<sup>17</sup>wraży — wrogci, obcy. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>cużeczka — zdr. od: *cucha*; góralska męska peleryna lub kurta sukienna, często zdobiona haftami i obszytami. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>wirchy (również poniżej zdr. *wirszyczki*) — wierchy, szczyty górskie. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>hory — góry. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>spichrz (lub: *spichlerz*) — budynek do przechowywania zboża. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>kniewa — las. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>hań-ci — tam, tam-ci. [przypis edytorski]



Złota, srebra w bród!

Hejże, chłopcy, hej!  
Z wirchów, hal i kniej!  
Wyszły na polany  
Liptowskie barany:  
Do liptowskich trzód  
Kany<sup>24</sup> droga? Kany?  
Kany idzie perć<sup>25</sup> —  
Przez życie czy śmierć?...  
Z buczaka<sup>26</sup> na pniaka  
Z jedliczki<sup>27</sup> na smrek,  
To droga junaka,  
To-ci jego bieg!  
Wirszyczkami,  
Turniczkami<sup>28</sup>  
Idzie jego perć  
Na życie, czy śmierć! Hej!

\*

Hej-że, chłopcy, hej!  
Z wirchów, hal i kniej!  
Już w dolinach ptacy pieją,  
Już się buczki zielenieją,  
Na Świnnicy, na Zawracie,  
Naszym zamku, naszej chacie,  
Biały śnieżek ginie!  
Poza buczki, poza las!  
Aż ślebodny<sup>29</sup> znajdziem czas  
W uherskiej dziedzinie!

\*

A ty, frajereczko<sup>30</sup>,  
Nie zoruj tak wiele!  
Powrócim do domu,  
Sprawim ci wesele.  
Przy srebrnym miesiączku,  
Przy złotej zorzycy  
Pohulają z tobą  
Junacy, zbójnicy.  
Pohulają z tobą  
Orłowie, sokoli,  
Oddasz im wianeczek,  
Główka cię zaboli.  
Przy szumnym Porońcu,  
Dunajcowej fali,  
Oddasz im warkoczyk

Kobieta

<sup>24</sup>kany — gdzie, dokąd. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>perć — szlak prowadzący przez szczyty gór, granią. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>buczak — młody buk. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>jedliczka — młoda jodła. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>turniczki — zdr. *turnie*; strome skały, skaliste, ostre szczyty górskie. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>ślebodny (gwar.) — swobodny, wolny. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>frajereczka (gwar.) — dziewczyna. [przypis edytorski]

Serce się rozżali,  
W malinowym gaju,  
Hań! w limbowym lesie  
Wietrzyk żalność twoją  
Rozwieje, rozniesie!  
Niech serce—ć nie płacze,  
Niech nie boli głowa:  
Dla ciebie w Koszycach  
Żyd korale chowa;  
Miszkołackie kupcy  
Mają aksamity  
I jedwab mięciutki,  
Kožuszką podbity,  
Zlecim do Budzina,  
Spadniem do Orawy  
Po białe talarki,  
Po dukacik krwawy!  
Sądeckiego piwa  
I krakowskiej wódki  
Przyniesiem na żalność,  
Na te twoje smutki.  
Nie bywaj tak luta<sup>31</sup>,  
Nie bywaj tak rzewna:  
Kolebkę urobim  
Z zamorskiego drewna,  
A na krańce świata  
Powędrują nóżki,  
By ci *trusie* piórka  
Przynieść na poduszki —  
Hej!

Hej—że, chłopcy, hej!  
Z wirchów, hal i kniej!  
Poza buczki, poza haść,  
Pójdziem, chłopcy, zbijać, kraść,  
Pójdziem w orli szlak! Hej!  
Posiejemy strach! Hej!  
Zatrwoży się Lach,  
Liptak skrzydła stuli,  
Jak trafion od kuli  
Ścierwożerczy ptak!  
Zagrzmi jak siklawy<sup>32</sup>,  
Spadniem do Orawy,  
Zaszumi jak las,  
Peszt usłysz nas!  
Hej, nie zoruj, matko miła,  
Kiedyś po to nas zrodziła,  
Ażeby za nami  
Grzmiano strzelbiczkami!  
Hej, nie lutuj, ojcie nasz,  
Że nas, synów, po to masz,  
Ażeby za nami  
Szumiano szablami!  
A wy, bracia, bratowie,  
I po waszej też głowie:

Bijatyka, Kradzież,  
Przemoc, Strach

Matka

Ojciec, Syn

Kara

<sup>31</sup>*luta* — sroga. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>*siklawy* — wodospad. [przypis edytorski]

Przy orawskim murze  
Zawiśnie na sznurze,  
W podwórku w Kubinie  
Od toporca zginie,  
Na wiśnickiej wieży,  
Jak gnój, się uleży —  
Hej!

Poza buczki, poza haść,  
Hej—że, chłopcy, zbijać, kraść!  
Wirszyczkami,  
Turniczkami,  
Zielonymi upłazami<sup>33</sup>! Hej!  
Sam Janosik nas powiedzie  
Z pałaszem na przedzie !  
Wirszyczkami,  
Turniczkami,  
Za orłami,  
Kozicami,  
Od krzaka do krzaka,  
Z buczaka na pniaka:  
Z niejednego pana  
Zrobimy żebraka!

Bieda, Bogactwo, Pan,  
Żebrak

A jak przejdzie drogą  
Nagi, z bosą nogą,  
Wyglodniały „swój”,  
Zna—ci zakon<sup>34</sup> zbój:  
Sukna da na cuhę —  
A będzie—ć to sztuczka  
Od buczka do buczka —  
Kończ za pazuchę,  
Na kierpec talara,  
Bo to nasza wiara,  
To nasz prawy brach<sup>35</sup>!

Hej—że, chłopcy, hej!  
Z wirchów, hal i kniej!  
Potokami,  
Jeziorami,  
Wirszyczkami,  
Turniczkami,  
Za orłami,  
Kozicami,  
Od krzaka do krzaka,  
Z buczaka na pniaka!  
Posiejemy strach! Hej!  
Zatrwoży się Lach ! Hej!  
Liptak skrzydła stuli,  
Jak trafion od kuli  
Ścierwożerczy ptak,  
Gdy nas w orli szlak  
Z pałaszem na przedzie,

<sup>33</sup>upłaz — rozległy, poziomy lub łagodnie nachylony stok górski; jego część oddzielająca znajdujące się powyżej i poniżej stromizny zbocza. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>zakon — prawo, zbiór zasad. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>prawy brach — prawdziwy brat. [przypis edytorski]

Janosik powiedzie!  
 Ach!  
 Dziś nam tonąc w łzach:  
 Janosik nie żyje,  
 Czarny dół go kryje,  
 A pałasz ten rdzawy,  
 Co wiódł do Orawy,  
 Na wysokiej horze  
 Zacięty w jaworze —  
 Hej!...

Baco nasz! baco nasz!  
 Dobrych chłopców na zbój masz!  
 Dobrzy chłopcy, zbójnicy,  
                     Zbójnicy,  
 Hań! w zamkowej świetlicy  
 Każą sobie pięknie grać,  
 Wino z beczki szumnie lać!

                    Szumnie lać! Hej! Płynie wina złoty źródło — Szubienice ujrzał zbój: Jak-  
 żeby ja wiedzieć chciał,  
 Na której bym wisieć miał,  
 A od spodku po sam wirch  
 Powybijać bym ją dał —  
 Hej!  
 Dukatami, talarami.  
 Aby jasność była z nami,  
 Jasność, jak w świetlicy —  
 Powybijać bym ją dał,  
 Gdybym wisieć miał  
 Na tej szubienicy!

Hory, nasze hory,  
 Wy nasze komory!  
 Bukowe listeczki  
 Nasze poduszeczki!  
 Hory, nasze hory,  
 Smreki a jawory,  
 Wyście ocieniły  
 Zbójnickie mogiły!  
 Kiej nas szubienica  
 Orawska ominie,  
 Kiej mamy umierać  
 W ojczystej dziedzinie,  
 Torbeczką przepaszem  
 Grzbiecik pochylony,  
 W suchą rękę weźmiem  
 Toporek stępiony,  
 Każem się prowadzić  
 Pod wirchy, na hale,  
 Tam już ostateczne  
 Wypłaczymy żale.  
 Tam złożymy kości  
 Na świeżej polanie,  
 Choćby je rozniosły  
 Kruki a *hawranie*.  
 Tam już ostateczną  
 Zakończymy pracę,

Jak one zbójniki  
Słynni *polowace*.  
Czy nam pod kościołem,  
Czy nam pod Krywaniem,  
Święta ziemia naszym  
Ostatnim posłaniem!  
Pan Bóg patrzy w jasność,  
Patrzy w ciemną głąszę:  
Z najskrytszego żlebu<sup>36</sup>  
Pozwie naszą duszę.  
A zawsze—ć jest lepiej,  
Ty zbójnicki człeku,  
Spocząć ci pod turnią,  
Przy buczku i smreku!  
Hej!

Z Orawskiego zamku chłopcy pozierają,  
Czy się popod Tatry buczki ozwijają!

Ozwija się buczek, jawor się ozwija,  
A chłopcom w ciemnicy<sup>37</sup> biały dzionek mija!

Mija biały dzionek i nocka im schodzi —  
Skarżą się swej doli junakowie młodzi:

Na skrwawionych nogach zberczą im kajdany,  
Nie wskoczą na turnie, na skaliste ściany!

Nie zmierzą niedźwiedzia, nie strącą kozicy,  
Obwisną im ręce hań! na szubienicy.

Żorują junacy: O mamiczko luba!  
Iżem cię nie słuchał, przyszła na mnie zguba;

Żem się nie oglądał na twój wieczek stary,  
Dziś mnie opatrują orawskie husary.

Tak mnie opatrują, że aż krew się leje,  
Jako z tej zwierzyny, strzelonej wśród knieje!

Więdnie limba, więdnie na skalnym urwisku,  
Biadają junacy w orawskim zamczysku:

Wysłali panowie orawskich husarzy,  
By nas oblec w mundur, a nas mundur parzy!

Wysłali z łańcuchem, z grubymi powrozy,  
Żeśmy na turniczkach wystrzelali kozy.

Wysłali za nami do lasu, do boru,  
Żeśmy im nie chcieli sługiwać u dworu.

Wysłali z rozkazem, byśmy wypasali  
Te pańskie kierdele<sup>38</sup> na góralskiej hali! —

---

<sup>36</sup>*żleb* — podłużne, rynnowate wcięcie przecinające pionowo stok lub ścianę skalną, powstałe na skutek wietrzenia skał. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*ciemnica* — więzienie. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>*kierdel* (gwar.) — stado owiec. [przypis edytorski]

Panowie, panowie, husarscy hersztowie,  
Niech wam takie sprawy nie chodzą po głowie!

Panowie, panowie, ostańcie panami,  
Ale my nie będziemy waszymi sługami!

Na zbój wyruszymy, duszyczka pohula,  
Zabierzem pieniążki, zaniesiem do króla:

Król

Hej! królu, ty królu, wielki nasz hetmanie,  
Masz-ci te pieniążki, spraw se wojsko za nie!

Wyszytytuj regiment, huf wyszytytuj zbrojny  
I spiesz do śmiertelnej z nieprawością wojny!...

Stawiają w Orawie szubienic na rzędy,  
Ku naszym dziedzinom husaryja w pędy!

Ku naszym dziedzinom husaryja sady,  
Zejdą się z dziewczyną, dziewczyna nas zdradzi.

Kobieta, Zdrada, Złodziej

Powiedz-że mi, powiedz, ty frajerko miła,  
Cóżem ci uczynił, żeś mnie tak zdradziła?

Dla ciebiem w kotliku przynosił dukaty,  
A tyś mnie wepchnęła za żelazne kraty!

Dla ciebiem rabował koralików sznury,  
Tyś mnie na spętanie wtrąciła w te mury!

Potom ci przynosił jedwab, aksamity,  
Abym w te łańcuszki dzisiaj był spowity?

A bodaj-że we mnie piorun był uderzył  
W oną złą godzinę, kiedym ci zawierzył!

A bodajś, dziewczyno, na wieki przepadła,  
Żeś mi zgotowała te na kark *zawadła!*...

Nie ciesz się, tej głowy nie noś-że tak górnice,  
Jeszcze nas zobaczą wirszyczki a turnie!

Zemsta

Jeszcze nas na świecie oczy twe zobaczą,  
Lecz nad tobą ojciec i matka zapłaczą!

Słyszycie te szумы, słyszycie te huki?  
Jak gdyby się granie<sup>39</sup> rozpadały w sztuki!

Czy to się Dunajec z drogi swej zawrócił  
I huczne swe fale pod te ściany rzucił?

Hej! to nie Dunajec wody swe tu ciska;  
Płynie on, jak dawniej, popod Kościeliska!

To końskie kopyta tętnią tak po moście,  
Na orawski zamek *harni* jadą goście,

<sup>39</sup>*grani* — stromy, ostry, skalisty grzbiet górski, ostra krawędź szczytu. [przypis edytorski]

Z pałaszem, na przedzie,  
Janosik ich wiedzie!  
Hej!  
Panowie, panowie,  
Husarscy hersztowie,  
Teraz nie po naszej, lecz po waszej głowie!  
Hej!

Tańczą już zbójnicy  
W zamkowej świetlicy,  
Każą sobie pięknie grać,  
Wino z beczki szumnie lać!  
Hej!

Taniec, Zabawa

A gdy się napiją,  
Gdy się natańcują,  
Te dźwierze<sup>40</sup> wybija,  
Kajdany rozkuja!  
Hej!

Zamczysko podpalą na wsze cztery wiatry,  
Aż się zczerwienieją nasze siwe Tatry!

Ogień

Taki ogieniaszek pod mury podłożą,  
Że w tę nockę ciemną pomkniemy jak w zorzą!

Pomknem na swobodę!  
My junaki młode —  
Hej!  
W tę skalną zagrodę!  
Wirszyczkami,  
Turniczkami,  
Zielonymi upłazami,  
Od krzaka do krzaka,  
Z buczaka na pniaka —  
Hej!

Łańcuch nasz rozkuty:  
Nie pójdziem w rekruty<sup>41</sup>,  
Ani też w parobki<sup>42</sup>  
Wiązać cudze snopki,  
Ani na wysłudze  
Paść barany cudze!  
Na wirchy, a turnie  
Poniesiem się górnice,  
Gdzie schodzą na pasze  
Te kozice *nasze*!  
Na wanty, na czuby,  
Hej! *oretku* luby,  
Ptaku bystropióry,  
Poniesiem się w chmury!

Wirszyczkami,  
Turniczkami,  
Za orłami,

<sup>40</sup>dźwierze — drzwi. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>pójść w rekruty — zostać przymusowo wcielonym do wojska. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>pójść w parobki — zostać parobkiem, służyć w czymś gospodarstwie. [przypis edytorski]

Kozicami,  
Od krzaka do krzaka  
Z buczaka na pniaka!  
Hej!  
Posiejemy strach!  
Hej!  
Janosik na przedzie  
Szyknie nas powiedzie,  
Pałaszem wywinie,  
Aż wszystko złe zginie —  
Hej!  
W szczęśliwej godzinie —  
Hej!  
Zatrwoży się Lach,  
Liptak skrzydła stuli,  
Jak trafion od kuli  
Ścierwożerczy ptak,  
Gdy nas w górny szlak,  
Z pałaszem na przedzie,  
Janosik powiedzie!

Ach!  
Dziś nam tonąć w łzach!  
Janosik nie żyje,  
Czarny dół go kryje,

A pałasz ten rdzawy,  
Co nas wiódł z Orawy,  
Na wysokiej horze  
Zacięty w jaworze —  
Ach!...

Przywódca, Śmierć

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://www.wolnelektury.pl/katalog/lektura/z-wichrow-i-hal-z-tatr>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kasproicz, Krzak dzikiej róży, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów, 1898  
Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

Okładka na podstawie: [Arthur40A@Flickr](mailto:Arthur40A@Flickr), CC BY-SA 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.